

SZKICOW

NIR

/ ZBIGNIEW WŁODZIMIERZ FRONCZEK
/ WOJCIECH PESTKA
/ CEZARY LISTOWSKI
/ STANISŁAW ROGALA
/ ANDRZEJ SAMBORSKI
/ JÓZEF ZIĘBA
/ STANISŁAW ŻUREK
/ ELŻBIETA CICHŁA-CZARNIAWSKA
/ ZBIGNIEW STRZAŁKOWSKI
/ MARIA JÓZEFACKA

O PISARZACH LUBELSKICH

STOWARZYSZENIE PISARZY POLSKICH ODDZIAŁ W LUBLINIE

SZKICOWNIK

O pisarzach lubelskich

redakcja

Zbigniew Włodzimierz Fronczek

Spis rzeczy

Zbigniew Włodzimierz Fronczek

Kilka słów wstępu | 7

Zuzanna Guty

Trzydzieści trzy po trzy razy dwa. Zbigniewa Włodzimierza Fronczka gra z czytelnikiem | 11

Edyta Antoniak-Kiedos

*Matematyka królową nauk. Poezja królową życia?
O twórczości Wojciecha Pestki* | 37

Stanisław Jan Królik

Cezary Listowski. Kilka uwag o biografii i twórczości | 63

Jerzy Stefan Ossowski

Na poetyckich drogach Stanisława Rogali | 85

Agnieszka Prymak-Sawic

Skrótem do wieczności. Siedem odston Andrzeja Samborskiego | 123

Zbigniew Waldemar Okoń

„Mało jest ludzi tak zasłużonych dla Lublina, jak Józef Zięba” | 151

Jarosław Sawic

„Na taką miłość nas skazali” – o poezji Stanisława Żurka | 189

Stefan Jurkowski

(P)oszukiwanie wieczności. Poezja Elżbiety Cichli-Czarniawskiej | 217

Józef Franciszek Fert

Zbigniew Strzałkowski – anioł czerni w mieście poezji | 253

Aleksandra Pawlik-Kopek

Wojciech Kopek

Poezja ukryta. Drogo/cenne Marii Józefackiej | 289

Edyta Antoniak-Kiedos

Matematyka królową nauk.
Poezja królową życia?
O twórczości Wojciecha Pestki

1. Poeta od święta

Może ktoś uznać to za sztampę lub nudne przyzwyczajenie, ale dobrze poznawać twórczość danego autora od debiutu. Rozsmakowywać się w jego rozwoju i artystycznej drodze. Odkrywać proces jego samopoznania, autorefleksji i autoanalizy. Przyglądać się, jak kształtują się jego horyzonty, co go interesuje, dokąd podąża jego młode, coraz dojrzsalsze, aż wreszcie doświadczone i obyte pióro. Chronologia w badaniach nad twórczością danego autora może odebrać swobodę lektury, ostudzić emocjonalny stosunek do konkretnych utworów czy najbardziej pociągających

motywów, ale daje poczucie bezpieczeństwa. Wyznacza konsekwentnie kierunek, w jakim podąża dany autor. Nawet jeśli zaczniemy filozoficznie podważać linearność czasu, to i tak kolejność powstawania (niekoniecznie wydawania) tomików jest niezwykle istotna w zrozumieniu twórczości literackiej danego autora. Praca nad każdą kolejną książką to nie tylko coraz większe doświadczenie, ale także świadomość własnego warsztatu i dokonywanych wyborów. Oczywiście emocji, przeżywanych wzruszeń i natchnień nie da się całkowicie wykalkulować, nie można też założyć, że każdy kolejny tomik będzie lepszy albo bardziej dopracowany, wyczelowany, doszlifowany niż poprzedni. Czasem pierwszej książki nie doścignie już żadna inna. Czasem taka z połowy drogi jest lepsza niż wszystkie pozostałe. Niekiedy najlepsza zostaje wydana dopiero po śmierci.

Jak będzie w przypadku poezji Wojciecha Pestki, odpowiedzą z pewnością badacze jego twórczości za wiele lat. Niemniej już teraz można pokusić się o pewne analizy i podsumowania. Autor tomu *Mono #dram* jest już bowiem twórcą dojrzałym zarówno w sensie metrykalnym, jak i artystycznym. Urodził się 27 listopada 1951 roku w Pionkach na ziemi radomskiej. Jak sam wspomina w rozmowie z Aleksandrą Keller, do literatury wkroczył dzięki przypadkowi, na praktykach robotniczych otarł się bowiem o środowisko wrocławskich polonistów, i to rozmowy z nimi obudziły w młodym studencie matematyki potrzebę poezjowania. Czy to z przekory, buty, czy może z młodzieńczej naiwności swoje pierwsze próby literackie wysłał pocztą do wrocławskiej „Odry”, gdzie jednak Tymoteusz Karpowicz odrzucił jego teksty. Więcej uwagi i zrozumienia dla wczesnej twórczości Wojciecha Pestki mieli za to redaktorzy lubelskiej „Kameny”, którzy w 1972 roku pozwolili mu na debiut literacki w swoim

piśmie. Co ciekawe, zainteresowały ich te same utwory, które wcześniej odrzucił redaktor „Odry”, co w jakimś sensie potwierdza tylko maksymę, że gusty nie podlegają dyskusji...

Kariera literacka młodego matematyka potoczyła się dość burzliwie, w tym samym roku został przyjęty do studenckiej grupy poetyckiej Samsara¹, założonej w 1969 roku przez Zbigniewa Włodzimierza Fronczka, Stanisława Jana Królika, Józefa Osmołę, Andrzeja W. Pawluczuka, Stanisława Rogalę. Okres ten wiąże się z kilkoma „kolektywnymi” publikacjami oraz spotkaniami autorskimi, na których między innymi rzucano w publiczność główkami kapusty czy ogórkami kiszonymi, poeci klęczeli na grochowinach, śpiewano cerkiewne psalmodie. Atmosfera studenckiej, beztrudnej zabawy przyczyniła się do krytyki grupy przez przedstawicieli urzędu cenzorskiego. Zwrócono uwagę na członków grupy i ich ekscesy. Sam Pestka wspomina o tamtych młodzieńczych popisach z rozrzewnieniem, podkreślając potrzebę buntu, wyżycia się i odnalezienia własnej ścieżki artystycznej. Niemniej reprezentanci ówczesnej władzy nie mieli zbyt wiele poczucia humoru, a happeningi uznali nie tyle za „ożywczy ferment” w życiu literackim Lublina, ile za prowokację i krytykę realiów socjalizmu.

Po kilku latach od debiutu prasowego, już po ukończeniu studiów i rozpoczęciu pracy w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie, w 1976 roku ukazały się dwa zeszyty poetyckie Wojciecha Pestki. Pierwszy, zatytułowany *Zwykła rozmowa*, został pozytywnie zaopiniowany w nocy wydawniczej przez Mieczysława Orskiego, który dostrzegął oryginalność

1 Więcej o grupie między innymi w publikacji: *Leksykon. Grupy literackie w Polsce 1945–1989*, red. E. Głębińska, Warszawa 2000, s. 352–356.

głosu debiutanta, jego „skromność, subtelność środków wyrazu i pewien autentyzm programu ideowego”². Krytyk dostrzegł, że „poruszając problemy alienacji jednostki, sztuczności współczesnej cywilizacji, anonimowości stosunków międzyludzkich, niemożności zrealizowania dziś właśnie owej »zwykłej rozmowy« – unika on [Wojciech Pestka – przypis E.A.-K.] dosłowności, łatwej publicystyczności (która tak nagminnie zalewa wiersze młodych), epatowania hasłami i szablonami”³. W późniejszej twórczości autor *Mono #dramu* będzie wierny raz obranej drodze, pisząc o zwyczajności, codziennej potrzebie komunikacji z drugim człowiekiem, o tym, co ma wymiar ogólnoludzki, uniwersalny, ale wpisuje się w powszedniość, jak wybór pasty do butów, kupowanie książek czy wielkopostne wyrzeczenia. Drugi zeszyt pt. *Miasto* również został wydany w Częstochowie. Jak podkreśla w różnych miejscach skromnie sam jego autor – na uwagę zasługują zwłaszcza zdobiące wydanie fotogramy Wojciecha Prażmowskiego.

Wojciech Kajtoch, umiejscawiając Pestkę w literaturze, słusznie konstatuje, że jest to „polski poeta biograficznie należący jeszcze do pokolenia Nowej Fali lub też sytuujący się między Nową Falą a Nową Prywatnością (jak z jednej strony Kornhauser, Krynicki, Zagajewski – a z drugiej Lisowski czy Kaliszewski)”⁴. Jednakowoż nie jest on obecny w życiu literackim, antologiach czy większych opracowaniach na temat któregośkolwiek z tych

2 Z recenzji wydawniczej M. Orskiego, Wrocław 1976, online: <http://www.wojciechpestka.pl/wiersze/zwykla-rozmowa.html> [dostęp: 20.08.2021].

3 Tamże.

4 W. Kajtoch, *O sztuce poetyckiej rozmowy*, [w:] tegoż, *O prozie i poezji. Wybór szkiców i esejów z lat 1980–2010*, Częstochowa 2011, s. 430.

pokoleń. Przez następne lata koncentrował się na innych aktywnościach niż pisarstwo. Przede wszystkim marzył o karierze naukowej, rozpoczął nawet studia doktoranckie organizowane przez Polskie Towarzystwo Matematyczne, planował napisanie rozprawy doktorskiej o sieciach Petriego, które fascynowały go w związku z tym, iż „pozwalają na opis zdarzeń równoległych odbywających się w tym samym czasie”⁵. Niestety „wilczy bilet” za działalność wolnościową sprawił, że zamiast brylowania na akademickich salonach zajął się uprawą pola. Nie mógł podjąć pracy zawodowej, prowadził więc gospodarstwo rolne. Na wiele lat zamilkł.

Przełom nastąpił blisko trzydzieści lat po debiucie. W roku 2005 ukazał się zbiór wierszy pt. *Dziesięć wierszy dla Grosza*, za który Pestka otrzymał I nagrodę w XIV konkursie literackim Lubelskiego Oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Książka, będąca *de facto* mocno spóźnionym debiutem, wzbudziła spore zainteresowanie czytelników, uzyskała też pozytywne noty i recenzje w prasie. Kilka lat później została przetłumaczona na języki – rosyjski (2013) i ukraiński (2016). Krytycy zwracali uwagę na jej dojrzały charakter, dbałość o szczegóły, perfekcję kompozycji, wzajemne przenikanie treści kolejnych wierszy, tworzących jeden wyraźny i spójny obraz. Bogdan Knop, podkreślając walory artystyczne tomu, wręcz sentencjonalnie komplementował: „Człowiek dojrzały zna miarę porywów ducha i cenę rezygnacji, dojrzały poeta wie, jak posłużyć się ciszą, by stojąc na poboczu drogi, utwardzonego asfalem wędrownego

5 Na cechę tę zwrócił uwagę poeta w prywatnej korespondencji z autorką artykułu w e-mailu z dnia 22 sierpnia 2021 roku.

szlaku, nie podnosząc głosu, wyznać swoją wiarę w życie”⁶. Wydaje się, iż ta wiara w życie jest budowana każdego dnia dzięki miłości – uczuciu najgłębszemu i najważniejszemu, bez którego większość z tych wierszy by nie powstała. Podkreślają to słowa z *rozważań o miłości*: „W tym wszystkim jedynie miłość jest pewna i prawdziwa / Malachitowa”. Malachit, symbolizujący dobrą przemianę, harmonię, nadzieję, wyraźnie nadaje magicznych właściwości uczuciu między bohaterami tych wierszy. Tytułowa postać – Grosz i jej wybranek stają się bliscy wszystkim tym, którzy kochają zwyczajnie, każdego dnia, mimo upływu lat.

W debiutanckim tomiku podjętych zostało znacznie więcej wątków, ale najbardziej doceniono właśnie utwory miłosne, przepełnione intymnością wyznania, ciepłem drobnych gestów. Podobnie kolejny, wydany w 2008 roku we Lwowie, tomik pt. *Spacer po linie – Мандрівка ливною*, stworzony wspólnie z Anną Bagrianą, pozwalał na dostrzeżenie lirycznego talentu pisarza. W prostych, wyważonych słowach ujmował to, co jednym wydaje się oczywiste, innym zaś zaskakujące, na przykład w nawiązaniu do Księgi Rodzaju: „słowo / my / które było na początku wszystkiego”. Wiersz pt. *zanim powstał świat*, z którego pochodzi cytowana fraza, jest jednym z tych reprezentatywnych przykładów, gdzie Pestka podkreśla ogromną rolę miłości, bycia w pełnym zaangażowania związku. Jednocześnie jego wizja kochania nie jest banalną historią z fajerwerkami czy motylami w żołądku, liczy się harmonia, bliskość, obecność, której jednak tak bardzo brakuje. Miłość niespełniona, przeradzająca się w przyjaźń na odległość to główny motyw tej niecodziennej publikacji, gdzie wiersze ukraińskiej

6 B. Knop, *Samotność w drugim marszu*, „Lublin. Kultura i Społeczeństwo” 2006, nr 2.

poetki dialogują z utworami zafascynowanego nią pisarza i tłumacza. Jak słusznie zauważa Krzysztof Lisowski, w tekstach tak Polaka, jak i Ukrainki można odkryć „delikatność w prowadzeniu tematu, liryzm, ciepło i tkliwość. Nie znaczy to wcale, że nie natrafimy tu na utwory pokazujące zagrożenia, sprawy niełatwe, różnice między dwojgiem, które trudne są czy będą do pokonania, świadomość, że za drzwiami chwilowego spotkania czai się inna jawa i trudniejsza realność”⁷.

Drugi wyróżniający się element twórczości Pestki, zapewniający mu oryginalność i swoistą niepodrabialność przez innych poetów – to wykorzystanie motywów z szeroko rozumianych nauk ścisłych. Zwłaszcza obecność królowej nauk, a dokładnie – odwołania do matematycznych pojęć, analityczny sposób rozumowania, logiczne wywody, a nawet użycie słynnego wzoru Einsteina – stanowi element niezwykle charakterystyczny dla autora *Mono #dramu*. Nawet jego erotyki niepozbawione są matematycznych tropów czy aluzji, jak na przykład w *wierszu o lampie na biurku*, gdzie bohaterka utworu oceniana jest przez pryzmat swojego obeznania w naukach ścisłych.

Pierwszy wybór wierszy pt. *Histeria*, jaki ukazał się w 2017 roku w Krakowie, ukazuje czytelnikowi różnorodność, niebanalność tej poezji. Wiersze umieszczone we wcześniejszych tomikach, rozproszone w prasie oraz te nigdy niepublikowane uświadamiają jeszcze jedną ważną sprawę. Wojciech Pestka jest – zgodnie ze swoją deklaracją – poetą od święta. W pierwszej kolejności swój czas i uwagę skupia na prozie. Jest autorem takich książek jak zbiór opowieści pt. *Ballada o żylce* (Warszawa 2009), *Powiedzcie swoim* (Kraków 2013), *Mój mąż frajer* (Kraków 2017)

7 K. Lisowski, *Miłość rozpisana na głosy*, „Nowe Książki” 2008, nr 7.

oraz nominowanego do Nagrody im. J. Mackiewicza za 2010 rok zbioru reportaży pt. *Do zobaczenia w piekle. Kresowa apokalipsa: Ukraina, Polska, Białoruś, Łotwa* (Warszawa 2009, wznowienie: Kraków 2019), który wzbudził spory rozgłos, jak bowiem podkreśla Paulina Małochleb, pisarz „zmusza nas do weryfikacji opinii, podkreśla niejednoznaczność historii, rewiduje kształt zdarzeń zapisanych w pamięci zbiorowej, podkopuje mity ustalające polską tożsamość”⁸. Zresztą cały jego cykl „Kresowa Apokalipsa. Reportaże i perory” wydaje się nieoceniony do zrozumienia chociażby bieżącej sytuacji na Ukrainie. Pestka możliwie najobiektywniej przedstawia różne spojrzenia na najnowszą historię i politykę naszych sąsiadów, pozwala zabrać głos katom i ofiarom, krzywdzonym i pokrzywdzonym. Ma zacięcie publicystyczne, które łączy z wrażliwością liryka. Wyjątkowa na tym tle jest jeszcze jedna publikacja Pestki – utwór biograficzny, poświęcony postaci zakonnika i uczestnika powstań listopadowego i styczniowego – Józefa Gackiego, pt. *Jak mało... Ks. Józef Gacki (1805–1876)* (Radom 2012). Oprócz tego nie można zapomnieć o przygodzie autora *Doliny pod śniegiem* (Moskwa 2015) z filmem i teatrem, owocującej w jego biogramie niemałą listą napisanych scenariuszy. Przygotowanie powyższych publikacji wymagało czasu i zaangażowania sporych środków, zawłaszczało uwagę na długie tygodnie i miesiące.

Jednakowoż kilka słów zapisanych na okładce powieści *Mój mąż frajer*, a następnie powtórzonych w blurbie *Mono #dramu* najlepiej oddaje koleje losu i proporcje w spełnianiu życiowych ról Wojciecha Pestki: „matematyk z wykształcenia, rolnik z przymusu, literat z wyboru”. Świadoma decyzja, by choć na chwilę oddać się literaturze wbrew niesprzyjającym okolicznościom,

8 P. Małochleb, *żyć w zapomnieniu*, „Odra” 2009, nr 5.

przywodzi na myśl innego autora, który mowie wiązanej poświęcał tylko czas cudem zdobyty. Tadeusz Kijonka pisał, że „czas dla poezji jest czasem kradzionym”⁹. Ten aspekt biografii autora *Syropu z kocimiętki* wydaje się podobny do historii nieżyjącego już niestety założyciela miesięcznika społeczno-kulturalnego „Śląsk” – Pestka również wykrada dla liryki nieliczne chwile między codziennością, obowiązkami, przygotowaniem tłumaczeń, artykułów i reportaży. Przecież mówiąc o sobie jako o „poecie od święta”, podnosi rangę pisania wierszy, ich tworzenie nie jest zwyczajną codzienną czynnością, jest uświęcone, namaszczone, wymaga wyjątkowych okoliczności, może natchnienia, a na pewno spokoju, skupienia i odpowiedniej chwili. Zwrot „od święta” może sugerować okazjonalność, ale z pewnością nie splotyka, nie banalizuje wykonanej rzeźby w słowie.

2. *Mono #dram*

Na jednej ze stron internetowych, należącej do pewnej agencji reklamowej, czytamy, że hasztag to „słowo lub kilka słów kluczowych, poprzedzonych specjalnym symbolem «#», potocznie nazywanym kratką. Z języka angielskiego symbol # oznacza hash. Jest to wygodny i prosty sposób na podkreślenie głównej myśli swojej publikacji, odniesienie jej do określonego tematu. To także świetne narzędzie, które umożliwia łatwe znalezienie interesującego nas tematu w wyszukiwarkach online. Przykłady hasztagów: #kosmetyki, #zdrowejedzenie, #sklepinternetowy #agencjareklamowa #marketing, itp. Po kliknięciu w nie

9 *Czas dla poezji jest kradzionym*, z T. Kijonką rozmawiała K. Chmielowska, „Wieczór” 1997, nr 19, s. 11.

użytkownik widzi nieograniczoną liczbę wiadomości zawierających taki hasztag¹⁰. Ta prosta definicja jednego ze znaczków funkcjonujących od lat 80. na platformie IRC (ang. *Internet Relay Chat*) – wydaje się kluczowa do zrozumienia tytułu najnowszego tomu poetyckiego Wojciecha Pestki. Gdyby usunąć ową kratkę, otrzymalibyśmy wyłącznie „monodram” – utwór z jednym bohaterem, najczęściej przeznaczony do wystawiania na scenie teatralnej, spektakl jednego aktora. Takie dzieła powstawały już wieki temu, dziś przyciągają uwagę widzów zwłaszcza monodramy grane przez osoby medialne, aktorskich celebrytów i/lub kabareciarzy. Jednakże wstawienie owego hasztagu w środek znanego słowa intryguje, przykuwa uwagę i sprawia, że głębiej zastanawiamy się nad tym, co poeta chce uwypuklić, być może sugerując swoistą uniwersalność tematyki tomu. W końcu hasztag ma moc porządkowania i grupowania elementów, ułatwia wyszukiwanie podobnych zagadnień, łączy wątki, dyskusje, posty i treści związane z wybranym tematem. Czyż zatem owa cząstka *#dram* nie jest ukłonem w stronę czytelnika, puszczeniem do niego oka, podkreśleniem, że to, co tu przeczyta, nie jest odosobnione, że istnieje wspólny mianownik dla podobnych treści? Zwróćmy również uwagę na to, że hasztag w środku tytułu, oddzielający cząstkę „mono” od „dram”, zmienia proporcje ważności – znaczeniowa „pojedynczość” pierwszego elementu nie jest tak istotna jak owa „dramatyczność” / „sceniczność?” drugiego. To ona stanowi łącznik między opowiadaną w tomie historią, indywidualnymi przeżyciami i emocjami podmiotu lirycznego, a tym, co uniwersalne i dotyka innego

10 S. Mroczek, *Co to jest hasztag i do czego on służy?*, online: <https://www.angelsadvertising.pl/co-to-jest-hasztag-i-do-czego-on-sluzyl> [dostęp: 20.08.2021].

człowieka – w końcu już od Szekspira wiemy, że: „Świat jest teatrem, aktorami ludzie, którzy kolejno wchodzą i znikają”. A zatem trochę jakby jedno wykluczało drugie: to, co „mono” / osobne / indywidualne jest jednocześnie powiązane, połączone dzięki wprowadzeniu symbolu kratki „#”, a zatem możliwe w innym życiorysie, podobne, tożsame w innej „dramie”.

Idąc dalej, warto też zauważyć, że tytuł nie jest *stricte* nazwą utworu dramatycznego, cząstki „mono” i „dram” oddziela również spacja, czyniąc je osobnymi wyrazami. Cóż zatem niesie za sobą książka, której tytuł odwołuje się do tradycji i jednocześnie, dzięki użyciu modnego znaczka, zahacza o nowoczesność? Co może wyrażać takie sugestywne połączenie dwóch rodzajów literackich – liryki i dramatu? Mamy przecież w tomie do czytania z poezją, ale zarówno tytuł zbioru, jak i wcześniejsze dokonania jego autora, piszącego scenariusze teatralne, pozwalają sądzić, że dobrze rozumie i świadomie korzysta z możliwości, jakie dają mu oba rodzaje przekazu. Jednego możemy być pewni w przypadku poety–matematyka: nic nie jest dziełem przypadku, wszystko jest starannie wyliczone, odmierzone, skalkulowane. Potwierdza to także doświadczenie lekturowe z wcześniejszych tomów i opinie krytyków, którzy dostrzegali skrupulatność i drobiazgowość poety w przygotowywaniu misternie ułożonej książki, a nawet sam Pestka przyznający, że: „pisanie jest dla mnie desperacką próbą scalenia świata, złożenia go z oderwanych, często przypadkowych, wadliwych fragmentów w mniej lub bardziej spójną całość”¹¹.

11 Cytat za: ak, *Co się wydaje – nowa książka Pestki*, online: <https://radom.wyborcza.pl/radom/7,48201,7251535,co-sie-wydaje-nowa-ksiazka-pestki.html> [dostęp: 20.08.2021].

Przyjrzyjmy się zatem *Mono #dramowi*, który dzieli się na trzy prawie równe części: pierwsza, zatytułowana *Akt z filiżanką kawy*, składa się z dwudziestu sześciu wierszy, druga – *Monodram* (co istotne, w odróżnieniu od głównego tytułu ten zapisany jest łącznie i bez hasztagu) – z dwudziestu dwóch, a trzecia – *Asceza* – z dwudziestu pięciu.

Wiersz, otwierający cały tom, w bardzo zakamuflowany sposób przywodzi na myśl figurę cierpiącego Hioba, może też świętego Aleksego lub innego męczennika bez winy. „Powinieneś być cierpliwy”, a zatem powinieneś cierpieć, dręczyć się w samotności, zaciskać zęby, ale milczeć, nie robić nic, a właściwie czekać, ufać, wierzyć. Cierpliwość wymusza spokój, pokorę „wobec tego, co chcesz” oraz „wobec tego, czego nie chcesz” (s. 7)¹². Nieważne, co przyniesie Ci los, tak po prostu ma być, a ty musisz to przyjąć. Nakaz, by ćwiczyć, doskonalić się w radości i smutku, nie napawa optymizmem, raczej zbliża do postawy wiernego chrześcijanina albo stoika, który wyłącza emocje w doskonaleniu swego „ja”. W którą stronę podąży bohater tych wierszy, wkrótce się okaże...

Intuicje chrześcijańskie mogą być zwodne, wszak żyjemy w kraju, gdzie pewne kwestie są naturalnym elementem społecznego dyskursu, lecz już w trzecim wierszu tomu zatytułowanym *agnostycyzm poznawczy*, dostrzeżemy wyraźne nawiązanie do nauki kościoła katolickiego. Wolna wola, dogmat o nieśmiertelności duszy ludzkiej, ale też wizja obcowania z Bogiem po zgonie są dla człowieka w pewnym wieku coraz bardziej nurtujące. Wiązą się z przeczuciem kresu, nadchodzącą nieuchronnie śmiercią,

12 Wszystkie zamieszczone w niniejszym artykule cytaty, pochodzące z tomu *Mono #dram* Wojciecha Pestki, zawierają oznaczenie numeracji stron w nawiasie, w tekście głównym.

ale też wywołują potrzebę rozliczenia z tym, co było w przeszłości, i tym, co dzieje się teraz. Przyszłość ma jeden pewnik – kiedyś objawi to, co nieodgadnione. Sam bohater wiersza, pogodzony z losem, przyznaje: „wierzę, że się objawi / nie pytam, co dalej” (s. 9). W misternie utkanej opowieści Pestki kolejny utwór dopowiada, na czym polega dramat człowieka, dla którego żaden „czas nie jest dobry” (s. 10): ani ten, gdy oczekuje się końca ziemskiej drogi, ani ten, gdy jesteśmy w pełni sił, ani nawet ten przed narodzeniem, gdy jeszcze nie popełniliśmy żadnego błędu, nie zmarnowaliśmy ani jednej chwili. Człowiek mimo pozorów niezależności tak naprawdę nie ma wyboru, wszystko zostało zaplanowane, ustalone w taki sposób, że nie ma miejsca ani na naprawę błędów, ani na ich uniknięcie. Kiedy pojawia się w „grze” zwanej życiem, musisz improwizować, do pomocy masz co najwyżej i tak zwodne zmysły – co sugeruje kolejny utwór zamieszczony w tomie.

Poeta podkreśla zwłaszcza rolę wzroku, który pozwala ocalić przed ulotną pamięcią obrazy sprzed lat. Oglądając stare, czarno-białe fotografie, można już nie znać imion i nazwisk uśmiechających się dziewczynek, obraz ich twarzy przywołuje jednak dawne emocje pierwszych pocałunków, erotycznych doświadczeń. Podobnie jak w utworze *Moje koleżanki*, tak i w kolejnych – *Ostrość widzenia* i *Homo sovieticus* – oko jest tym elementem, który nie pozwala zapomnieć (jak mówią młodzi „tego się nie da odzobaczyć”), ale też może zwodzić i utrudniać zrozumienie otaczającego świata oraz przeszłości. Zresztą z wierszy Pestki wynika jeszcze jedna prawda – w życiu nie możemy się czuć pewni, nie przewidzimy wszystkich konsekwencji, ale nade wszystko nie uciekniemy od przeznaczenia, które „zwykle jest gdzieś w pobliżu / gra rolę natręta / dobrego i złego policjanta” (s. 19).

Autorowi *Ballady o żyletce* blisko do Sofoklesa, który ostrzegają: „O nic nie błagaj, bo próżne marzenia, by człowiek uszedł swego przeznaczenia”. Można się zastanawiać – jak mężczyzna z wiersza pt. *sypana kawa* – co by było gdyby... Ale nie da się przeżyć na nowo swego życia, nic ani nikt nie wróci raz danej chwili, którą należałoby widzieć jak straconą lub wykorzystaną szansę. Zostaje nostalgia, sentyment. Lepiej jednak zachować dystans do minionych spraw, niż zadręczać się niespełnieniem i złudzeniami. Zresztą ze swoistej filozofii życia, jaka wyłania się z wierszy *Mono #dramu*, wynika, że istnieją niepisane *prawa autorskie* do wielkich/ważnych wydarzeń, które tylko raz mogły przejść do Historii (pisanej wielką literą). Nie jesteśmy w stanie ich odtworzyć ani powielić. Nie zdarzy się druga tak piękna i tragiczna miłość jak Romea i Julii, nie można równie spektakularnie powtórzyć upadku Ikara ani cudu w Kanie Galilejskiej. Nutka żalu przemawia ze słów: „tylko ty i ja / bez klauzuli / nie do naśladowania” (s. 17), a przecież i ta konkretna, jednostkowa historia miłosna ma szansę być wyjątkową i niepowtarzalną przynajmniej dla pary kochanków... Jeśli i to się nie uda, zostaje wyobraźnia i nadzieja, że i tak powstanie: „męski akt z filiżanką kawy / w innym, nieznanym czasie” (s. 8).

Przyglądając się kolejnym wierszom można odnieść wrażenie, że ów „monodram” ma wiele cech spowiedzi. Zawiera rachunek sumienia, w którym bez podawania konkretów osoba mówiąca w wierszach rozlicza się z czynów zaniechanych, niedokonanych, popełnionych i prawdopodobnych. Jak czytamy w utworze *Pamięć*, bodaj tylko: „szczęście / szepce / nie domaga się rachunku sumienia / wyznania grzechów / marzy” (s. 86). Gdy fortuna sprzyja, człowiek unosi się w błogiej lekkości z dala od refleksji na temat tego, co mogło być, co się zdarzyło, co się nie udało, co sprawiło, że jest tak, a nie inaczej. W innym wypadku pozostaje rozliczanie

rachunku zysków i strat. Równowaga, harmonia między wszystkimi „składnikami” życia przyjdzie dopiero „po kropce”, gdy nie będzie się już mogło zmienić – „poglądy na życie, samochody, kobiety / role do odegrania i rozkłady jazdy” (s. 15).

W tym poetyckim podsumowaniu jest sporo – najpewniej celowych, acz drażniących – niedomówień. Pewnie łatwiej byłoby myśleć o wierszach w kontekście czyjegoś życiorysu, doszukiwać się autobiograficznych tropów, wyobrażać sobie konkretne sytuacje i osoby. Pestka jest pod tym względem niezwykle powściągliwy i uogólniający, nie odkrywa się jak w miłosnym dialogu z Anną Bagrianą w tomie *Spacer po linie*. Omawiane tu wiersze mógłby napisać każdy inny dojrzały mężczyzna i nie domyślilibyśmy się, jakie koleje losu wpłynęły na takie, a nie inne postrzeżenie przezeń rzeczywistości. Poza nielicznymi imiennymi dedykacjami do wierszy, nie ma w tomie personalnych odniesień, brak jest przygodnych historii, anegdot czy luźnych zapisków na skrawkach papieru i pudełkach zapalek. Otrzymujemy gotowe sentencje, wyważone i zdaje się mocno ocenzone. Jesteśmy pozbawieni dostępu do autorskiego strumienia świadomości, nie poznamy tajemnic alkowy. Dzięki temu tomik może stać się dla czytelnika przewodnikiem po własnym sumieniu. Autor zadbał o to, by refleksja płynęła wolno i spokojnie, wszak kontemplacja tego wymaga. W utworze pt. *Certyfikat* mamy tego najlepszy dowód:

rozumienie otoczenia
wymaga wysiłku
najwięcej trudności sprawiają proste sprawy
rozumienie piasku
rozumienie wody
rozumienie trawy (s. 68)

Kiedy dostęp do tajemnicy istnienia jest z góry zamknięty, rozum nie może jej w żaden sposób ogarnąć (m.in. wiersz *Wielkie lub małe* – „człowiek rozumem nie dosięgnie tajemnicy”, s. 76), zostaje – jak już sygnalizowałam – poznawanie świata zmysłami. Jednakowoż towarzyszy temu gorzkie przeświadczenie, że:

należę do wypędzonych z raju
naznaczonych pierwotnym grzechem
nie mam certyfikatu
dostępu do tajnych informacji (s. 68)

W różnych miejscach *Mono #dramu* znajdziemy próby scharakteryzowania kondycji człowieka, jego miejsca w świecie. Wielokrotnie przewija się słowo „grzech”, „grzesznik”, „grzeszyć”. Wprost nie pada żadne groźne oskarżenie, pojawia się tylko konstatacja, że każdy z nas jest grzesznikiem. Sami mamy siebie ocenić, tak jak bohater tych wierszy – przyznający, że grzeszył „myślą”, „słowem”, „przykładem” (z wiersza *Poczucie winy*, s. 39). Sami też mamy zdecydować: „musisz, nie chcesz, chcesz, nie musisz ** / pomóc sam sobie”. Wystarczy skreślić te formy czasownika, które nam nie odpowiadają. Może chcemy sobie pomóc, a może wcale nie musimy? Każdy ma prawo wyboru, skoro dano nam wolną wolę. Nie wiemy, co z tego wyniknie, ale możemy żyć nadzieją i wyznawać: „zachowuję / bezczelną wiarę w twoje miłosierdzie” (s. 39). Zresztą z innego wiersza pod znaczącym tytułem – *Utopia* wyłania się obraz świata, w którym nawet grzech zaplanowano; „niebo bez piekła” czy „cnota bez grzechu” (s. 18) po prostu nie istnieją.

Wojciech Pestka stara się dociec prawdy o świecie i sensie naszego istnienia na dwa zgoła odmienne sposoby, z jednej strony

używa narzędzi naukowych, wylicza, obserwuje, przytacza dane. Z drugiej jednak strony kieruje się intuicją, potrzebą sacrum i pokorą wobec Boga, który jest tyleż prawdziwy, co nierealny. Wśród naukowych proweniencji tej poezji trzeba podkreślić, że humanista, mający kłopoty z algebrą czy geometrią, może czuć się nieswojo w „miejscach po przecinku”, na osi czasu albo oceniając wartość bezwzględna. Pestka nie wyrzeka się swych matematycznych fascynacji i w licznych miejscach, używając słownictwa specjalistycznego, charakteryzuje otaczający go świat i prawidła nim rządzące. Zacięcie badawcze poety objawia się w utworach takich jak: *Chiński mur*, *Remanent* czy *Monodram*, w którym przedstawia on ludzkość w liczbach („liczone w miliardach”), podsumowując wszak filozoficznie:

mamy wielowiekową tradycję
każdy z nas
w odmienny sposób
gra swoją życiową rolę (s. 49)

Szekspirowski motyw świata jako teatru, w którym jesteśmy tylko aktorami, eksploatowany jest w tomie dobitnie. Czytamy nie tylko o tym, że każdy z nas dostaje inny scenariusz do zagrania, ale też iż „każdy gra samego siebie / (ani chwili dłużej) / został obsadzony w głównej roli” (s. 72). Z tej roli będziemy też rozliczani i dlatego – co sugeruje poeta, przeczuwając zejście ze sceny – należy zrobić bilans swego istnienia. Może to być wewnętrzny rachunek sumienia, poetycka spowiedź, a może badanie DNA (por. wiersz *DNA*, s. 48). W końcu przecież „szkiełko i oko” też potrafi wiele powiedzieć o człowieku i jego prawdzie. Genetyka pozwala zajrzeć w głąb naszych komórek, do

początków naszego istnienia. Człowiek, domagając się „ekspertyzy” i odtajnienia kodu DNA, z punktu widzenia nauki nie ma nic do ukrycia. Jednocześnie dotarcie do prawdy o sobie nie jest tak łatwe i jednoznaczne, jak mogłoby się komukolwiek wydawać. Poeta wyznaje:

jesteśmy jednym z zadań nie do rozwiązania
żywemy po śmierci dla innych
umieramy za życia dla siebie (s. 29)

Dzieło genialnego Stwórcy jest niezaprzeczone i ekscytujące; z pasją badamy wszechświat, obserwujemy planety, gwiazdy, wnętrza komórek. Sam Bóg jako „autor” świata jest tyleż fascynujący, co nieobecny, milczący. Bohater wierszy Pestki jest pełen pokory wobec Jego dzieła, ale ma też sporo zastrzeżeń, wzmacnianych dodatkowo w myśl łacińskiej formuły *absens carens*: „nieobecny sam sobie szkodzi, nieobecny traci”. Padają nawet obrazoburcze, oskarżycielskie słowa z wiersza *Obsesja*: „Bóg nie zostaje w tyle – / chce być najlepszą wersją naszego Boga” (s. 28), gdzie dążenie do doskonałości ukazano w kategoriach autodestrukcyjnych, albo te z utworu *Paradygmat*, zżymające się z powodu dość kłopotliwej prawdy o tym, że:

człowiek jest podobny do Boga
stworzony na wzór
ma wszystkie jego wady i zalety
(jak było na początku tak i na wieki wieków) (s. 30)

Wiersz jest dla autora *Mono #dramu* znakomitą platformą do wyrażania obiekcji, niepokoju nad kondycją świata, człowieka, a nawet Boga. Pozwala na zastanawianie się nad sensem czy istotą

jakiejs reguły bądź zjawiska. Nie dostaniemy od niego gotowej odpowiedzi, ale podanie czegoś w wątpliwość jest już znakiem niezależności, uprawomocnia do bycia wolnym.

Jednym z najbardziej absorbujących poetę tematów, a powiązanych właśnie z pojęciem wolności i samostanowienia, jest wciąż jątrząca konieczność dokonywania wyborów. Człowiek musi oddzielać dobro od zła, prawdę od kłamstwa, ale czasem pod pozorem banalnej czynności kryje się coś głębszego. Stwierdzając: „stoję przed trudnym wyborem / guziki czy zamek błyskawiczny” (s. 58), można bowiem wejść w rozważania natury egzystencjalnej. Przedmioty codziennego użytku stają się punktem wyjścia do oceny historycznych zaszłości jak w wierszu *Być albo nie być*, gdzie kwestia wyboru odpowiedniej garderoby urasta do rangi symbolicznej walki między tyranią (guzik to metafora starego porządku) a demokracją (zamek błyskawiczny jako znak nowych czasów).

W *Mono #dramie* wiele utworów wyrasta z wieloletnich obserwacji i przemyśleń, ale też wewnętrznych kalkulacji i ważonych ocen. Ciekawe jest jednak to, że można tę książkę czytać z ołówkiem w dłoni, na papierze dokonując własnych rozrachunków. Poeta celowo tworzy wiersze–formularze, gdzie należy „*niepotrzebne skreślić”. Wciąża czytelnika w swoją grę. Może chce być urzędnikiem, który w okienku (na spotkaniach autorskich) przyjmuje wnioski i podania? A może książka stanie się dla kogoś pamiętnikiem, w którym skrycie zanotuje to, co dla innych nie powinno być dostępne. Sami mamy zdecydować. Jego wiersze stają się interaktywne – czytelnik ma stworzyć swój własny tekst, na przykład podejmując wyzwanie z utworu *Zasadniczo*, gdzie można, skreślając odpowiednie sformułowania, stworzyć swoją własną kompozycję:

tak/nie, jestem/nie jestem (wykreślono: kobieta/mężczyzna),
nie dotyczy*

*niepotrzebne skreślić (s. 16)

Zabieg wykreślenia zastosowany został kilkakrotnie w tomie. Niekiedy poszerzono go o konieczność wpisywania własnych komentarzy, zhierarchizowania według stopnia ważności albo wybór na zasadzie: prawda/fałsz. W wierszu *Kategoria uniwersaliów*, należy ustosunkować się do kwestii obrony wyznawanych wartości – uzupełnić, wpisując w miejsce kropek, co jest dla nas ważne lub nie, a potem zdecydować, czy będziemy tego bronić. W utworze *Personalizacja* najpierw czytelnik otrzymuje polecenie: „zaznacz liczbami od jeden do siedem właściwą / dla siebie hierarchię zagrożeń i cnót, pomóż nam stworzyć spersonalizowany, dopasowany / do twoich wymagań zbiór dogmatów i zasad wiary” (31), by następnie rozsądzić:

wyberz właściwie
jesteś grzesznikiem
musisz, nie chcesz, chcesz, nie musisz **
pomóc sam sobie (s. 31)

Poezja z gruntu służy refleksji i zastanowieniu, w tej wersji jest dodatkowo ćwiczeniem z autoanalizy. Przypomina jedno z zadań, jakie możemy dostać na szkoleniu motywacyjnym albo na warsztatach coachingowych dla pracowników korporacji. Wszystko okazuje się względne, teoretycznie masz wpływ na całokształt swojego życia, decydujesz o formie i kierunkach, wybierasz powinności, rezygnujesz z tego, co ci nie odpowiada,

jednakowoż lista pojęć zostaje z góry narzucona. Jeśli jest coś, czego nie ma na liście, nie może być wzięte pod uwagę. Człowiek staje się więźniem cudzych założeń, planów i wizji. Tym razem to, co znalazło się w kwestionariuszu, zaczerpnięto z katechizmu (*Siedem Grzechów Głównych* oraz *Siedem Cnót*). Ale co by się stało, gdyby skorzystano z innych reguł i systemów wartości? Czy ów „rachunek sumienia” byłby równie oczywisty?

Sam Pestka nie ułatwia zadania, tworzy nawet wiersz pod takim właśnie tytułem – *Rachunek sumienia*. Prowokuje, a trochę jak Piłat umywa ręce. Na wszystko w tym poetyckim indeksie win i grzechów ma jedną odpowiedź – „mnie to nie dotyczy” (s. 40–41). Przez dodanie słów „mnie to” odchodzi jednak od zaproponowanej wcześniej formuły urzędowej, zdradza osobisty charakter wyznania. Zaimek osobowy w tym miejscu nadaje indywidualnego zabarwienia kwestionariuszowi. Może zdradzać postawę konformistyczną albo przeciwnie – nadawać obiektywizmu komuś, kto świadomie nie opowiada się po jednej ze stron, nie zabiera stanowiska, by nikogo nie drażnić, ale też uniknąć ataku. Jednakowoż kwestie dane pod rozwagę w tym „rachunku sumienia” są niezwykle wymowne i aktualne, wiele mówią o kondycji współczesnego człowieka, a nawet całego społeczeństwa. Takich kwestii jak przemoc, nierząd, egoizm, fanatyzm czy obłuda nie da się nie zauważyć wokół. Zarazem obcowanie z poezją, tak jak i przygotowanie do sakramentu spowiedzi, to czynność bardzo intymna. Czy zatem w *Mono #dramie* odnajdziemy *Pięć warunków dobrej spowiedzi*, tj. rachunek sumienia, żal za grzechy, mocne postanowienie poprawy, szczerą spowiedź, zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu? Raczej będzie trudno, gdy w tym samym wierszu czytamy:

postanowienie poprawy
mnie to nie dotyczy

moja wina moja wielka wina
mnie to nie dotyczy (s. 40–41)

Tak wypełniony kwestionariusz zawiera w gruncie rzeczy wymijające odpowiedzi. „Nie dotyczy”, a zatem nie obchodzi, nie interesuje, jest obojętne. W ten sposób można uniknąć konsekwencji złego wyboru. Czy bohaterowi *Mono #dramu* wystarczy taka postawa? Możemy przypuszczać, że po takim wybiegu pojawiają się wyrzuty sumienia, a nawet poczucie winy. Jakże wymowny staje się wówczas trójwers:

nad twoim prawem rozmyślałam dniem i nocą
im jestem starszy
tym bardziej czuję się winny (s. 39)

Obcując dłużej z poezją Wojciecha Pestki można nabrać przekonania, że jest ona próbą zdefiniowania najważniejszych kategorii, jakimi można kierować się w życiu i jakie determinują nasz los. Szczęście – cierpienie, prawda – kłamstwo, wina – zasługa, ja – ty. Bez odpowiednich definicji nie da się przecież dojść do odpowiednich wniosków. Można przybrać błędne założenia i całość wywodów będzie skazana na porażkę.

Choć już byli w historii literatury zawodowi specjaliści od liczb i kalkulacji, między innymi Omar Chajjam, Maciej Głóskowski i Józef Przerwa-Tetmajer, to polubiłam w stosunku do Wojciecha Pestki formułę poeta–matematyk. Przekonują mnie też jego słowa z rozmowy przeprowadzonej przez Danutę Szegdę:

matematyka w moim odczuciu ma niewiele wspólnego z rachunkami, jest nauką o związkach pomiędzy obiektami należącymi do określonych zbiorów, rodzajem syntetycznego opisu, za pomocą matematycznych symboli i funkcji, relacji zachodzących w rzeczywistym świecie. Kluczowy dla tego zapisu jest znak równości symbolizujący harmonię, proporcjonalność, równowagę. Poszukiwanie harmonii i równowagi, dążenie do ideału jest też zadaniem sztuki: muzyki, malarstwa, rzeźby, architektury, poezji... Zresztą w czasach Arystotelesa poezja była częścią matematyki¹³.

W takim kontekście połączenie obu dziedzin – poezji i matematyki – nabiera głębszego znaczenia. Obie są składnikami, których sumą jawi się po prostu życie, a najlepszym tego wyrazem są słowa z wiersza *Po kropce*:

odejmuję to, czego nie zabrakło
dodaję to, czego nie starczyło
zakres nie obejmuje wybranych przypadków
poruszam się pomiędzy nadmiarem i brakiem (s. 15).

Po tytułowej kropce będzie już za późno na wszelkie działania, trzeba korzystać z tego, co jest dane tu i teraz, póki jesteśmy na scenie, póki „monodram” trwa. Na koniec tomu Wojciech Pestka zostawia nam przesłanie, by zastanowić się nad tym, jaki scenariusz wybierzemy: nieważne, czy będziemy szeptać czy krzyczeć, ważne, aby mówić własnym głosem, by nie stać niemo

13 *Nie bać się życia*, z W. Pestką rozmawia D. Szegda, online: <http://www.wojciechpestka.pl/wywiady/nie-bac-sie-zycia.html> [dostęp: 20.08.2021].

na scenie – wszak gramy główną rolę. Najgorzej jest bowiem wtedy, gdy – jak w tytule zamykającego książkę wiersza – *Nic nie mówię*: milczę, gdy dzieje się niesprawiedliwość, kiedy w imię Boga dokonują zbrodni, gdy pod pozorami dobra i miłości niszczą czyjeś człowieczeństwo, gdy wykorzystują religię do manipulowania tłumem. Kiedy milczę: „staję się śliski / zamieniam się w rybę” (s. 87). Obyśmy mieli odwagę nie być rybą.

Bibliografia

- Czas dla poezji jest kradzionym*, z T. Kijonką rozmawiała K. Chmielewska, „Wieczór” 1997, nr 19.
- Kajtoch W., *O prozie i poezji. Wybór szkiców i esejów z lat 1980–2010*, Częstochowa 2011.
- Knop B., *Samotność w drugim marszu*, „Lublin. Kultura i Społeczeństwo” 2006, nr 2.
- Leksykon. Grupy literackie w Polsce 1945–1989*, red. E. Głębicka, Warszawa 2000.
- Lisowski K., *Miłość rozpisana na głosy*, „Nowe Książki” 2008, nr 7.
- Małochleb P., *Życ w zapomnieniu*, „Odra” 2009, nr 5.
- Pestka W., *Mono #dram*, Lublin 2020.

Netografia

- ak, *Co się wydaje – nowa książka Pestki*, online: <https://radom.wyborcza.pl/radom/7,48201,7251535,co-sie-wydaje-nowa-ksiazka-pestki.html> [dostęp: 20.08.2021].

Mroczek S., *Co to jest hasztag i do czego on służy?*, <https://www.angel-sadvertising.pl/co-to-jest-hasztag-i-do-czego-on-sluzy/> [dostęp: 20.08.2021].

Nie bać się życia. Z W. Pestką rozmawia D. Szegda, online: <http://www.wojciechpestka.pl/wywiady/nie-bac-sie-zycia.html> [dostęp: 20.08.2021].

Orski M., *Recenzja wydawnicza*, Wrocław 1976, online: <http://www.wojciechpestka.pl/wiersze/zwykla-rozmowa.html> [dostęp: 20.08.2021].

Edyta Antoniak-Kiedos – doktor nauk humanistycznych, literaturoznawczyni, krytyczka literacka, regionalistka, wykładowczyni i korektorka. Działalność naukową łączy z pasją animatorki kultury i promotorki czytelnictwa. Jest redaktorką naczelną „Guliwera. Czasopisma o książce dla dziecka”. Publikowała w tomach pokonferencyjnych i licznych czasopismach literackich oraz społeczno-kulturalnych, m.in.: w „Twórczości”, „Tekstach Drugich”, „Afroncie”, „Akancie”, „Akcencie”, „Toposie”, „elewatorze”, „Ha!arcie”, „Opcjach”, „Zeszytach Poetyckich”, „Poboczach”, „Migotaniach”, „Art-Papierze”, „Śląsku”. Członkini Komisji Historycznoliterackiej Oddział PAN w Katowicach. Stypendystka Marszałka Województwa Śląskiego, trzykrotna stypendystka Prezydenta Sosnowca w Dziedzinie Kultury. Mama Adasia i Franusia. Pochodzi z ziemi wieluńskiej, mieszka w Sosnowcu.

